

# RODZINA BOGIEM SILNA

## BIULETYN RODZINY RODZIN

BOŻE NARODZENIE 2008

Nr 8 (88) 2008  
Dobrowolna ofiara

Bóg się rodzi!

### Kochana Rodzino - Rodzin

Gdy Aniołowie objawili pasterzom radość wielką, że w Betlejem narodził się Zbawiciel, pasterze mówili nawzajem do siebie: „Pójdźmy do Betlejem i zobaczymy, co się tam zdarzyło i o czym nam Pan oznajmił”. Mijają wieki, zmieniają się pokolenia ludzi, a wędrówka do Betlejem wciąż trwa.

W Dzieciątku Jezus - ujrzeliśmy prawdę o Bogu - jako Prawdę o Ojcu człowieka. Odkryliśmy również prawdę o człowieku - jako dziecku - Ojca bogatego w miłosierdzie. Chrystus przez swoje przyjście w Betlejem mówi: „Kim jest człowiek dla Boga”. Jaką godność posiada człowiek skoro ma takiego Odkupiciela.

Składając życzenia w kręgu Rodziny Rodzin prosimy Matkę i Świętego Józefa - abyśmy, wpatrując się w Jezusa, tak jak Oni jeszcze raz, na nowo odkryli wielką Bożą Miłość do każdej, każdego z nas, do naszych rodzin. Przyjmując wdzięcznym sercem ten dar nad darami, dzielimy się jak opłatkiem, tą miłością, która jest cierpliwa, łaskawa, wszystko przetrzyma, nie unosi się gniewem, nigdy się nie kończy. Niech czas Bożego Narodzenia - będzie dla naszych Rodzin - Czasem wyciągniętych rąk do każdego człowieka, czasem Radości, Wdzięczności za wszelkie dobro, które otrzymujemy od siebie w naszych rodzinach.

W ramionach Świętej Bożej Rodzicielki pod szczególną opieką Świętego Józefa i Świętego Pawła - Apostoła Narodów - na modlitwie - zacznijmy Nowy Rok - Miłości Boga i bliźniego.

Życzą:

*Ks. Feliks Folejewski SAC*

Ks. Feliks Folejewski SAC  
Ojciec Duchowny Rodziny Rodzin

*Ks. Marek Szumowski*

Ks. Marek Szumowski  
Duszpasterz Rodziny Rodzin



## Piszę do Was.

Niedziela w Oktawie Bożego Narodzenia Pańskiego jest podziękowaniem za dar Świętej Rodziny: Jezusa, Maryi i Józefa. Jest to również święto patronalne naszej Rodziny Rodzin. Rodzina, to takie bliskie środowisko nam wszystkim – wspólnota życia i miłości. Podziwiamy tę przedziwną drogę Boga do człowieka. Bóg nieskończonego majestatu, niewidzialny Duch - staje się człowiekiem. Jedyne, niepowtarzalne zjednoczenia Boskiej i ludzkiej Natury w Osobie Chrystusa. Słowo stało się Ciałem i zamieszkało między nami. Dokonało się to w Rodzinie. Serce Maryi – Świętej Bożej Rodzicielki – Karmicielki stało się kołyską Jezusa. Obecność Świętego Józefa, Męża Zawierzenia daje poczucie bezpieczeństwa.

Przedziwna, zarazem tak zwyczajna droga Pana Jezusa do człowieka prowadzi przez rodzinę. Bóg zamieszkał w rodzinie. Zbawiciel rozpoczął dzieło zbawienia przez ten dziewiczy i święty związek, w którym okazuje się Jego wszechmocna wola oczyszczenia i uświęcenia rodziny, tego sanktuarium miłości i kolebki życia. Odtąd wszystko się przemienia. Dwoje chrześcijan pragnie się pobrać. Święty Paweł przestrzega ich: „już nie należycie do samych siebie”, jesteście członkami jedni drugich w Chrystusie. Wasze zjednoczenie dokona się również „w Chrystusie”, tak jak zjednoczenie Chrystusa z Kościołem, i dlatego jest ono wielką tajemnicą miłości. Duch Święty, który jest samą miłością, udziela małżonkom, dzieciom tej łaski, abyśmy Go kochali, a także wzajemnie miłowali się tą Bożą miłością. Mówi Pan Jezus: „Abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiłowałem”. A jak umiłował nas Chrystus to spójrzmy na żłobek betlejemski, na krzyż, tabernakulum. I gdyby źródło miłości czysto ludzkiej groziło wyschnięciem, jej Boskie źródło w sakramencie małżeństwa, i innych darach bożych jest niewyczerpalne. Rodzina będąc rzeczywistością wewnętrzną i duchową przemienia całą wspólnotę małżeńską, wszystkie troski dnia codziennego w „Domowy Kościół”. Jest Komórką podstawową, malutkim załącznikiem

początkowym, ale najbardziej istotnym dla organizmu Kościoła i Narodu.

W naszych czasach wielkiej bezdomności i kryzysu wielu rodzin, małżeństw, zagubienia człowieka – jakim szczęściem jest wejść, być przyjętym: „do tego małego Kościoła – jak mówi św. Jan Chryzostom wejść w jej serdeczność, odnaleźć atmosferę macierzyńską i ojcowską, doświadczyć jej miłosierdzia. Prawdą jest także, że chrześcijańskie ognisko rodzinne, jest „uśmiechniętym i słodkim obliczem kościoła”. Jest to, tak bardzo konieczne zadanie rodzin naszych we współczesnym świecie, w Polsce.

Życiowa wędrówka rodziny, jak każde życie ludzkie przebiega etapami, przechodzi przez różne trudne i bolesne doświadczenia. Trzeba jednak głośno powiedzieć, że w duszach ludzi zawierzenia Bogu nie można poddawać się przerażeniu, załamaniu. Czyż Ewangelia nie jest dla rodzin dobrą nowiną i orędziem, które stawia wymagania, jednocześnie wyzwala w sposób bardzo głęboki. Zamiast poddawać się jałowemu, niszczycielskiemu narzekaniu buntowi, lepiej jest przystąpić jak Pasterze i Mędrcy do tej Miłości, która przyszła do nas w noc Narodzenia Pańskiego.

Kościół, Naród, poprzez rodziny daje jakby doświadczalny dowód potęgi miłości. Przyszłość Kościoła i Ojczyzny idzie przez rodzinę.

Rozważając życie świętej rodziny: Jezusa, Maryi i Józefa, uczymy się jak z Bogiem nasze życie codzienne udźwignąć, jak przy pomocy Ducha Świętego przemienić je. Każda rodzina, święta i nieświęta, dobra i pokaleczona ma swoją tajemnicę Bożą. To jest tajemnica, że w warunkach jakie Bóg nam postawił, mamy spotkać się z Panem Jezusem. Czasem jest powołanie zakonne w rodzinie niewierzących ludzi. Pomimo różnych doświadczeń życiowych, każdy człowiek po latach powraca z rozrzewnieniem do swojego domu do lat dziecięcych. Rodzina jest darem Pana Boga. Świadomość obecności Żywego Boga jest potrzebna wszystkim członkom rodziny, których Bóg zgromadził na jednej drodze do nieba.

Przeżywamy rok świętego Pawła. Święty Paweł przypomina, żebyśmy jako rodzina dzieci bożych, nie zapominali, że jesteśmy umiłowani przez Boga dlatego obleczcie się w serdeczne miłosierdzie, dobroć, cierpliwość, wybacząc sobie nawzajem jeśli by miał ktoś zarzut przeciw drugiemu. Nie zapominajcie, że miłość jest cierpliwa, nie zazdrości, nie unosi się pychą, nie dopuszcza się bezwstydu, nie szuka swego, nie pamięta złego, wszystko znosi, wszystko przetrzyma,

Pisze do nas św. Paweł abyśmy byli wdzięczni, niech Słowo Chrystusa w nas przebywa z całym swym bogactwem. Ponieważ nie mogę przybyć do was osobiście – wyjaśnia św. Paweł to posyłam list. A skoro ten list zostanie u Was odczytany, postarajcie się, by odczytano go w innych „domowych kościołach”.

I jeszcze jedno przypomnienie św. Pawła pomagajcie sobie nawzajem w poznawaniu Chrystusa. Ja osobiście dziękuję moim przyjaciółom, bez których nie mógł bym wypełnić swego powołania. Proszę Pana, aby drogę naszą do was utorował sam Bóg Ojciec Nasz i Pan Nasz Jezus. Pan niech pomnoży liczbę waszą i niech spotęguje waszą wzajemną miłość, dla wszystkich jaką my mamy dla was. Aby serca wasze zostały utwierdzone jako nienaganne w świętości wobec Boga, Ojca

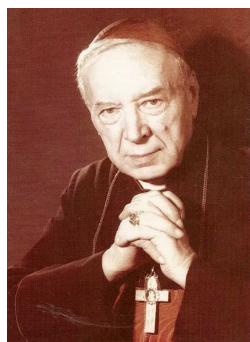
naszego, na przyjście Pana naszego Jezusa wraz ze wszystkimi Jego świętymi. Pozdrawiam wszystkich braci pocałunkiem świętym. Pozdrawiam ręką moją – Pawła.

Również jako Ojciec Duchowny Rodziny Rodzin przesyłam najserdeczniejsze pozdrowienia z okazji naszego odpustu. Niech nasza wspólna troska o świętość naszych rodzin wyraża się przez modlitwę i wzajemną pomoc we wszystkich dziedzinach naszego życia. Niech każda, każdy z nas troszczy się o dzieło Rodziny Rodzin jakby był – jej założycielem.

Zawieramy wszystkie nasze sprawy szczególnej opiece Matki Bożej – świętego Józefa. Prosimy o pomoc sługę bożego – naszego Ojca Stefana Kardynała Wyszyńskiego, naszą Matkę - Marię Wantowską – Ciocię Lilę oraz nasze Siostry i Braci, którzy założyli Wspólnotę Rodzin Rodzin w niebie i chcą bardzo nam pomagać, tylko trzeba o to zwracać się do nich na modlitwie. Bóg dotąd pomagał błogosławił i nadal będzie nas prowadził. „Wiemy, Komu zawierzyliśmy”.

*Ks. Feliks Folejewski SAC  
Ojciec Duchowny Rodziny Rodzin*

Święto Świętej Rodziny 28.12.2008 r.



## **Boże Narodzenie z Prymasem Tysiąclecia**

**Patrzę w żłóbek... Mogę z Tobą, wielki Boże, który dla mnie stałeś się tak rozbrajająco Maleńki, zrobić, co zechcę... Nie bój się, Dzieciątko Boże... Na taką miłość, jaką Ty masz dla mnie, nawet moje liche serce może odpowiedzieć tylko miłością. Jeszcze nie wiem, co z Tobą i dla Ciebie, zrobię, pomyślę... Ale wiem jedno, że będę dziękował za moje urodzenie, bo mogłem poznać Ciebie... I mogłem zrozumieć, żeś Ty urodził się dla mnie... Miłość za miłość. Powiedz, czego chcesz ode mnie, pragnę uczynić wszystko, czego zażadasz... Na razie przyciskam swoje czoło do Twoich maleńkich Boskich rączek i nóżek, i pragnę tak trwać przy Twoim żłóbkę w niemej adoracji. Nie bój się, Maleńki Boże, masz mnie całego ... Rozbroiłeś mnie i zdobyłeś! Rzeczywistością Twego ludzkiego Narodzenia, potęgą Twojej bezbronności, wielkością Twego unizenia się aż do postaci Niemowlęcia! Miłością, która przekracza wszelkie pojęcie!...**

***Stefan Kardynał Wyszyński „Miłość na co dzień”***

## „Czas się wypełnił, bliskie jest Królestwo Boże, nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię”

Słowa Ewangelii, czytane w drugą i trzecią niedzielę Adwentu, ukazują nam świętego Jana Chrzciciela, wielkiego proroka adwentowego, poprzednika Pana Jezusa. Jan Chrzciciel ogłosił przyjście Jezusa Chrystusa, wskazał Go zgromadzonym nad Jordanem ludziom oraz głosił to, co było podstawą i początkiem orędzia Jezusowego: „Nawracajcie się, bo bliskie jest królestwo niebieskie” (Mt 3, 2). Bliskość królestwa niebieskiego (królestwa Bożego) oznacza bliskość królowania Boga - królowania Jezusa, bo w Jezusie działa i króluje Bóg. Głębokie i obszerne ukazanie tej rzeczywistości zawarte jest w książce „Jezus z Nazaretu” Josepha Ratzingera (Benedykta XVI). Papież pisze: „Nowa bliskość królestwa, o której Jezus mówi i której głoszenie stanowi specyficzny moment Jego orędzia – to On sam”. Jezus przyszedł, a w Nim i z Nim przyszło królestwo, królowanie Boga. Świętując Boże Narodzenie, poprzedzone dobrze przeżyтым Adwentem, radujemy się bliskością Jezusa - Boga z nami, a także nadzieją, że On powtórnie przyjdzie w chwale i Jego królowanie zajaśnieje w pełni. Ta specyficzna podwójność chrześcijańskiego przeżywania świąt Bożego Narodzenia chroni nas od goryczy niespełnienia i rozczarowania.

Chcąc przeżywać radość Bożego Narodzenia, chcemy przyjmować przychodzącego Jezusa. Zaś przyjmować Jezusa - to przyjmować Jego nauczanie, Jego orędzie. Treść tego orędzia, zapowiadanego przez Jana Chrzciciela, ukazana jest w pierwszych słowach nauczania Jezusowego, tak jak je cytuje święty Marek Ewangelista: „**Czas się wypełnił, bliskie jest Królestwo Boże, nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię**”. Powyższe zdanie zawiera cztery elementy: dwa pierwsze ukazują, co się dokonało - czego dokonał Bóg; zaś dwa pozostałe stanowią wezwanie do podjęcia i realizowania. Zastanówmy się nad każdym z nich.

**Czas się wypełnił...** Jak rozumieć te słowa?

Czy jako groźną zapowiedź: czas się skończył, nie ma już dalszych, nowych możliwości, nadszedł koniec, nie ma szans na dokonanie czegoś więcej, czegoś innego, lepszego?... Być może w jakimś sensie tak (czuwajmy, by nie zmarnować szans, póki

mamy czas), ale zapewne nie po to, by ulegać lękowi i wpadać w rozpacz; ale raczej po to, by cenić i dobrze wykorzystywać dar czasu.

Czas jest tym, co każdy z nas naprawdę ma, posiada, każdy ma tyle samo czasu - 24 godziny na dobę! Każdy jakoś wykorzystuje czas, na coś go przeznacza, czymś napenia. Czas jest każdemu podarowany, jest bezcennym darem. Nasz czas jest napeniony przez Jezusa; Jezus broni nas przed pustką, nudą i marnowaniem czasu (a więc i życia). My często rozpaczliwie „zabijamy” czas, jakoś go „zapychamy” byle czym, a czas jest wypełniony, napeniony. Nasze życie jest spełnione, napenione najcenniejszą treścią dzięki Jezusowi. Tak ważne i cenne jest, aby uwierzyć w to i współpracować, owocnie wykorzystując dar czasu - żyć chwilą obecną.

**Bliskie jest Królestwo Boże...** Przyjmując z wiarą te słowa Jezusa zaczynamy widzieć bliskość królestwa Bożego, królowania Bożego.

Przeżywamy bliskość Boga dzięki Jezusowi, w Jezusie Bóg stał się bliski, stał się jednym z nas. Pan Jezus powiedział: „Królestwo Boże jest pośród was” i te słowa stają się podstawą naszego radosnego (choć niełatwego) dostrzegania Bożej obecności i Bożego królowania w nas i pośród nas.

Możemy przeżywać bliskość drugiego człowieka, przestajemy się bać, znika paniczna i rozpaczliwa walka przeciw ludziom wokół nas (ze strachu, poczucia zagrożenia, wrogości). Dzięki Jezusowi życzliwość i przebaczenia stają się zwycięstwem. Przestaje nas zniewalać terror fałszywych opinii i gry interesów: „co ludzie powiedzą?... Uczymy się bardziej zwracać uwagę na to, **co Pan Bóg powie!...**

Bliskość Królestwa Bożego owocuje także bliskością wobec siebie samego. Stajemy się wolni od rozpaczliwej, fałszywej ambicji, goryczy, złości na siebie, poczucia pustki i niespełnienia!...

„Idzie za mną mocniejszy ode mnie” (Mk 1, 7). Dzięki przeżywaniu z wiarą bliskości Jezusa możemy te słowa Jana Chrzciciela rozumieć: Już przyszedł, jest ze mną i jest we mnie Ten mocniejszy ode mnie, nie muszę się bać i wycofywać! Jak bardzo pomaga nam

świadomość i doświadczanie mocy Jezusa żyjącego w nas!

**„Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię”.** Nawrócenie polega na tym, żeby uwierzyć w Ewangelię – Ważną Nowinę, Dobrą, Radosną Nowinę. Ale bardzo istotne jest również powiązanie w drugą stronę: aby rzeczywiście dokonywało się nawrócenie, czyli głęboka przemiana życia, niezbędne jest uwierzenie w Ewangelię. Zachodzi tu jakby szczególnie „sprzężenie zwrotne”: nawracanie się polega na tym, by wierzyć w Ewangelię; a trzeba wierzyć w Ewangelię, aby się nawracać. Zapewne może się w związku z powyższym stwierdzeniem nasuwać pytanie: czyż nie jest to jakieś błędne koło? - trzeba się nawrócić, żeby wierzyć, ale trzeba wierzyć, żeby się nawrócić?!...

Otóż sędzę, że zachodziłaby tu właśnie sytuacja błędnego koła, gdybyśmy chcieli liczyć tylko na swoje własne siły. Bylibyśmy całkowicie bezradni, chcąc się sami zbawić, przemienić, nawrócić. Nikt z ludzi nie jest dla siebie ani dla innych zbawicielem. Chyba jest to oczywiste dla każdego normalnie myślącego człowieka: „ja nie jestem zbawicielem”. Ale wbrew pozorom wiele wskazuje na to, że w praktyce jakby stawiamy siebie w roli zbawicieli: „Ja się muszę lepiej postarać, ja powinienem, ja mam obowiązek, muszę się zmobilizować”. Ale widząc, że nie daję rady, nie potrafię, nie wiem co robić, nieuchronnie popadam w udręczenie, bezradność, smutek, rezygnację; odchodzę albo trwam w jakiejś bezradnej vegetacji wśród pozorów bycia chrześcijaninem i mnożenia różnych praktyk zewnętrznych nawet pobożnych, ale nierzadko mogących stanowić „artykuł zastępczy” życia wiary.

Może dlatego tylu ludzi odchodzi od wiary i od Kościoła, że nigdy nie uwierzyli w Dobrą Nowinę; może dlatego nawet wśród ludzi praktykujących (chodzących do kościoła) wiele jest osób smutnych, a także żyjących w sposób daleki od wierności Chrystusowi, od rzeczywistego starania się, aby żyć zgodnie ze Słowem Bożym.

Uwierzyć w Dobrą Nowinę: że Bóg mnie kocha, że choć jestem człowiekiem grzesznym (a grzech jest czymś strasznym), to Jezus pokonał grzech i mnie wyzwala, zapraszając do współpracy z Jego łaską. Przyjmować zaproszenie Jezusa, starać się najbardziej o to, aby Jezus był moim Zbawicielem i Panem. **On**

**jest Zbawicielem** - ja nie muszę się lękać i zadrećcać, tylko Jemu z ufnością wszystko powierzać (także moje słabości i grzechy). **On jest Panem** - chcę Go słuchać i pełnić Jego wolę, podejmując wysiłek, staranie, ale ufając Jemu, a nie sobie.

Warto odkrywać pozytywny aspekt wezwania do nawrócenia: nie tylko jesteśmy wezwani do odwracania się od zła, od grzechu, ale także i może przede wszystkim do zwracania się ku dobru. Nawracajcie się do:... Do uwierzenia w Dobrą Nowinę, do trwania z Jezusem, do modlitwy, czuwania, do twórczego wykorzystywania łaski czasu, do przyjmowania Bożej mocy, do pomagania innym, by mogli przyjąć Jezusa - pomagania przez głoszenie Jego bliskości.

Jesteśmy wezwani wyraźnym poleceniem Pana Jezusa do głoszenia bliskości Królestwa Bożego. Czytamy w Ewangelii, że:

1. Najpierw (- jako przygotowanie) Jan Chrzciciel zapowiadał bliskość królestwa niebieskiego. „W owym czasie pojawił się Jan Chrzciciel i głosił na Pustyni Judzkiej te słowa: <Nawracajcie się, bo bliskie jest królestwo niebieskie>” (Mt 3, 2).

2. Potem (- wypełnienie) Jezus pełnił misję głoszenia królestwa: „Gdy Jan został uwięziony, Jezus przyszedł do Galilei i głosił Ewangelię Bożą. Mówił: <Czas się wypełnił i bliskie jest Królestwo Boże. Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię>” (Mk 1, 14 - 15).

3. Wreszcie Jezus posyła swoich uczniów - a więc nas (- przekazywanie, kontynuacja przez wszystkie wieki): „Idźcie i głoscie: Bliskie już jest królestwo niebieskie. Uzdrawiajcie chorych, wskrzeszajcie umarłych, oczyszczajcie trędowatych, wypędzajcie złe duchy. Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie” (Mt 10, 7 - 8).

Jak przyjmuję wezwanie Pana Jezusa i jak przekazuję je innym?...

Proponuję pytania pomocnicze do refleksji modlitewnej i do dzielenia się z bliskimi:

1. Jak wygląda moja radość związana z bliskością Królestwa Bożego.
2. Jaka jest, jaka będzie moja pomoc innym, by mogli przyjąć Boże wezwanie.

Adwent - Boże Narodzenie 2008  
**Ks. Marek Szumowski**



## ŻYCZENIA



Cóż my sobie dzisiaj damy na to Boże Narodzenie ?  
W ten dzień pracy do rozpaczy,  
w dzień Wigilii taki zwykły nie wiadomo jaki ...  
Cóż my sobie dzisiaj damy na to Boże Narodzenie ?  
Garść podarków dla dzieciaków, czas kradziony umęczony ...  
Na co komu taki ?  
Cóż my sobie dzisiaj damy ... na to Boże Narodzenie?  
Uśmiech znany - zapomniany  
i nadziei w beznadziei okruszynę małą.  
Cóż my sobie dzisiaj damy na to Boże Narodzenie?  
Pamięć żywą i prawdziwą o radości, o miłości  
- życia siłą całą .  
Cóż my dzisiaj otrzymamy na to Boże Narodzenie ?  
Bóg nam daje dzisiaj SIEBIE,  
Swoją MIŁOŚĆ, Moc, Nadzieję - świata odrodzenie.

### **Kochani !**

*Bóg chce narodzić się w naszych sercach.  
Na te Święta życzymy aby Wasze domy  
i Wasze serca stały się prawdziwym Betlejem,  
rozświetlonym światłem Nowonarodzonego.*

*Na Nowy Rok 2009 wielu łask Bożych życzy*

*Redakcja Biuletynu R.R.*

## POZWOLIĆ DZIAŁAĆ BOGU

*Czemuż, o Panie, dozwalasz nam błądzić z dala od Twoich dróg, tak iż serce nasze staje się nieczyste na bojaźń przed Tobą? Odmień się przez wzgląd na Twoje sługi i na pokolenia Twojego dziedzictwa. Czemu bezbożni wtargnęli w Twoje święte miejsce, wrogowie nasi podeptali Twoją świątynię? Staliśmy się od dawna jakby ci, nad którymi Ty nie panujesz i którzy nie noszą Twego imienia. Obyś rozdarł niebiosa i zstąpił - przed Tobą skłębily się góry.(Iz63,17n)*

Prorok Izajasz doświadcza kryzysu wierności Bogu. Jest to doświadczenie świadomej religijnie części narodu izraelskiego – doświadczenie, że oto ja, oto my wszyscy błądzimy z dala od dróg Bożych. Błądzenie z dala od dróg Pańskich jest nieobce i nam, jest typowe dla naszego życia. Bóg chodzi drogami pierwszorzędnymi, a ja snuję się po bezdrożach, z dala od Jego dróg i spotkać Go nie mogę. Często nie zdaję sobie sprawy, że żyję z dala od Niego, a jeśli nawet wiem o tym, to wcale mi to nie przeszkadza. Nadchodzi jednak błogosławiony czas, kiedy zaczynam czuć narastające niezadowolenie ze swojego życia,

jakiś niedosyt, coraz większy brak... I zaczynam myśleć, co zrobić, by brak ten zaspokoić.

Bóg? Może to o Niego chodzi? Może Jego mi potrzeba? Ale co zrobić, by zbliżyć się do Boga? Do tej pory utożsamiałem wiarę z praktykami religijnymi i dlatego mnie ona nie przekonywała. A teraz? Czy miałbym wrócić do większych praktyk? Więcej mszy, lektur, pacierzy? Przedemną staję zasadnicze pytanie: czy praktyki religijne mogą zaspokoić mój brak, czy one rozwiążą mój problem? Nadmiar praktyk zawsze wydawał mi się przesadą. A dziś, w obliczu tego głodu pełniejszego życia, czy

praktyki mogą stanowić rozwiązanie? Budzi to moje zasadnicze wątpliwości.

Moja sytuacja stanie się błogosławiona, gdy zamiast roztrząsać problem w kategoriach - co mam robić? - zacznę na ten temat rozmawiać z Bogiem i na modlitwie pożałuję się Mu - Panie, dlaczego mi się to przytrafia, *czemu pozwalasz mi błądzić z dala od Twoich dróg*. Zniecierpliwiony brakiem pomysłu na swoje życie, wyrażę niezadowolenie, że Bóg w ogóle pozwala, bym znalazł się w takiej sytuacji. Im bardziej zdaje mi się ona impasem, z którego sam nie potrafię znaleźć wyjścia, tym bardziej uważam taką sytuację za niesprawiedliwość: nie może być tak, by nic się nie dało zrobić. Jeśli nie ja to Ty powinieneś coś zrobić, Boże. I to przerzucenie odpowiedzialności na Boga okazuje się przełomem, okazuje się błogosławieństwem. Zaczynam czuć, że Bóg powinien coś ze mną zrobić, ba, nawet zaczynam mieć Mu za złe, że milczy, gdy ja cierpię na bezdrożach z dala od Niego.

I pewnego dnia już nie mogę wytrzymać, tracę cierpliwość i robię Bogu autentyczny wyrzut: dlaczego Ty na to pozwalasz, powinieneś nie pozwolić, raczej zastąpić mi drogę, wziąć mnie za głowę i przestawić z moich krętych ścieżek na swój prosty gościniec. Powinieneś i zrób to! Przecież widzisz, że więdnę. Moje serce staje się coraz bardziej kamienne, nieczułe na ludzi i na Ciebie. Zrób coś, zacznij działać, nie milcz, jak do tej pory, ale *odmień się przez wzgląd na nas*. To Ty zmień swoje postępowanie, bo ja nie potrafię...

We wszystkich rekolekcjach apeluje się do człowieka: odmień się człowieku, nawróć się. Ale to nie tak. Odmień się Ty, Boże i Ty wprowadź jakąś zmianę w moje życie. *Rozedrzyj niebiosą i zstąp!*

Przeżywamy okres Bożego Narodzenia, kiedy właśnie wspominamy, że Bóg dokonał takiego rozdarcia niebios i zstąpienia w historii. Jednak dziś niech chodzi nam o to, by ten sam Bóg rozdarł niebiosą i zstąpił osobiście do mnie, by zainicjować przemianę w życiu, z którego tak jestem niezadowolony. Chodzi o to, by nie ja, ale Bóg zadziałał w moim osobistym życiu. A co mam uczynić ja? Ja mam pozwolić Bogu zadziałać.

Istotą skutecznego człowieczego nawrócenia jest to, by Temu, który chce przyjść i który przychodzi, który narodził się pośród świata i w moim sercu przez chrzest - pozwolić działać.

Brak owoców naszego chrześcijańskiego życia bierze się właśnie stąd, że nie pozwalamy Bogu działać, a zamiast tego działamy sami. Wołamy - odmień się Janie, Tomaszu, Andrzeju, zamiast zawołać - odmień się Boże i zadziałaj. Proszę bardzo, ja Ci pozwalam.

Bez mojego pozwolenia Bóg nie będzie działał i Jego moc nas nie dotknie, ponieważ stworzył nas istotami wolnymi na Swoje podobieństwo.

Zatem rodzi się pytanie: kiedy i jak ja blokuję działanie Boże, co powinienem uczynić, by pozwolić Bogu działać w moim życiu, w życiu mojej rodziny, wspólnoty, narodu, świata? Po pierwsze zawsze spodziewać się działania Bożego i w nim pokładać nadzieję, a nie w sobie, jako posiadającym moc dokonywania zasadniczych zmian w swoim życiu. Wielu ma wątpliwości, o co tu chodzi. Czy mam zachowywać się biernie, bezwolnie, nic nie robić, a wszystkiego oczekiwać od Boga? Trzeba wyraźnie powiedzieć - Nie!

Jako istota podobna do Boga jestem stworzony do aktywności. Ale moja aktywność może być otwarta na nadrzędną aktywność Boga, albo może stawać się przeszkodą dla Boga. Nie jest prawdą, że albo działa Bóg albo ja, że te działania się wykluczają. Takie mniemanie jest wielkim nieporozumieniem. Bóg działa zawsze, czy człowiek jest aktywny czy bierny, jednak skuteczność i owocność tego działania mocy Bożej dla mnie, zależy od tego, czy pozwolę się ogarnąć mocy Bożej. To pozwolenie zależy nie od mojej aktywności albo bierności, ale od duchowej postawy: jeżeli mogę coś czynić, będę czynił, jeżeli już nie mogę, już wyczerpałem swoje możliwości, to niczego więcej nie uczynię, ale tak czy inaczej wiem, że będzie działał Bóg i to Jego działanie będzie miało znaczenie decydujące dla skuteczności mojego działania.

Dlatego pozwolić Bogu działać to poddać swoją aktywność działaniu Boga, uczynić ją częścią Bożej aktywności, chcieć by Bóg wcielił się w moje życie i działanie. Pozwolić Bogu działać to wiedzieć, że to nie ja będę działał, a Bóg będzie mi pomagał (jak często myślimy i o co się modlimy), ale że to Bóg będzie działał, a ja będę mu pomagał. Będę więc uczestniczył w Jego dziele swoim życiem, albo odłączę się od tego dzieła i nie będę miał udziału w nim ani w jego owocach. Pozwolenie Bogu na działanie w nas to nie gest uprzejmości wobec Boga, ale to żywotna nasza potrzeba. Jeśli nie pozwolimy działać Bogu,

nie będziemy mieli udziału z Nim. Dokładnie to wydarzyło się w Wieczerniku. Chrystus mył nogi wszystkim apostołom. Ale Piotr nie chciał na to pozwolić, oczywiście nie ze złej woli, ale z fałszywej pokory. Mimo tego, gdyby Piotr naprawdę powstrzymał Pana, Pan nie umyłby mu nóg i to Piotr straciłby na takiej swojej postawie. Nie byłoby to też oczywiście po myśli Pana, ale nawet Bóg nie uczyni niczego dobrego człowiekowi wbrew jego woli.

Dlaczego nie pozwalamy Bogu działać? Najczęściej dlatego, że jest w nas pycha, uważamy, że niczego od Niego nie potrzebujemy, że świetnie dajemy sobie radę sami. Jest to najpowszechniejsza postawa świata – dumnego, wątpliwego i przekonanego o własnej samowystarczalności. Drugi powód to słabość naszej wiary, wąpimy w skuteczność mocy Bożej, a więcej ufamy swoim możliwościom - tak wąpili w Jezusa mieszkańcy Nazaretu i nie mógł On u nich zdziałać żadnych znaków. Trzeci powód to nasz lęk przed powiedzeniem Bogu, że chcemy, by działał, bo mamy obawę, co On zrobi, czy nie będzie to dla nas za trudne. Potrzebujemy czasu, by się przekonać, że Bóg jest kochającym

Ojcem i nie ma się czego obawiać. Czwarty powód to niechęć do tego, by być wobec Boga jak dziecko, które wszystkiego oczekuje od swego Ojca – rozwój postawy dziecięcej wymaga stałego, intensywnego poddawania się Bogu z zaufaniem i miłością. Piąty powód to wreszcie brak w nas postawy czuwającej. Jezus mówi – czuwajcie. Czuwać to być uważnym, nasłuchiwać, gdzie i kiedy Bóg widzi powód i interweniuje, by działać w naszej codzienności. Jeżeli jesteśmy rozbiegani i pochłonięci tylko sobą albo życiem, które zdaje się nas przerastać i nie mamy zupełnie wrażliwości na obecność Boga, który nam towarzyszy, wówczas blokujemy Pana Boga. W czuwaniu chodzi o uwagę na Niego: gdzie On jest i co nam oferuje. Początkiem czuwania może być zniecierpliwienie z powodu siebie i podjęcie wołania, by Bóg wreszcie zadziałał. Wtedy dzięki naszemu gorącemu pragnieniu, by wreszcie coś zmienił On, nawiąaliśmy z Nim kontakt i Jego moc zacznie nas dotykać. Obyś rozdarł niebiosy i zstąpił do mnie, Panie!

*Jan Ogrodzki*



## **Kochani,**

*„...Podnieś rękę Boże Dziecię  
Błogosław Ojczyznę miłą...”*

Każdego roku na **Boże Narodzenie** na nowo odnajdujemy siebie wzajemnie i składamy życzenia.

Przez wieki całe w Polsce odmierzamy czas wigiliami. Przeżywanie świąt Bożego Narodzenia jest zakorzenione w wierze i tradycji ojczyznej; jest dziedzictwem chrześcijańskim i kulturowym – pieczołowicie pielęgnowanym w życiu rodzinnym i społecznym.

I my dzisiaj – błogosławiony czas wigilijny – przeżywamy i podtrzymujemy te tradycje, którymi możemy się szczycić.

Tego wieczoru w każdym niemal polskim domu jest stół wigilijny z siankiem pod śnieżnobiałym obrusem, uroczyste nakrycie i zawsze jedno puste miejsce przy stole, bo w wielu rodzinach w tym roku zabrakło bliskich.

W ten jedyne, niepowtarzalny wieczór potęguje się oczekiwanie i tęsknota za najbliższymi. Przywołujemy wszystkich nieobecnych z rodziny i Przyjaciół – rozproszonych po całym świecie, aby nikt nie czuł się osamotniony i zapomniany; przywołujemy tych Bliskich, którzy odeszli już do Boga. Gromadzimy się wokół wigilijnego stołu, bierzemy w dłonie Opłatek z Jasnej Góry – znak naszej jedności – i w blasku jarzących się świec na choince odnajdujemy bliskie twarze, wsłuchujemy się w słowa „Dobrej Nowiny” o Bożym Narodzeniu, modlimy się słowami „Ojczyzna...” i składamy życzenia zdrowia i pomyślności w życiu codziennym;

- aby błogosławieństwo Bożego Dzieciątka ogarnęło nas i naszych najbliższych;
- aby pogłębiała się i umacniała więź rodzinna i zagościła miłość i radość;
- aby w relacjach międzyludzkich było coraz więcej życzliwości i uśmiechu, abyśmy otworzyli się na innych ludzi, dostrzegli ich potrzeby duchowe i materialne, nieśli im pomoc i ukojenie;



- abyśmy mogli wyzwolić się z małostkowości, lęku i goryczy.

**Niech nadchodzący Nowy Rok 2009** rozbudzi nadzieję w naszych sercach i przyniesie lepszą przyszłość;

- aby zapanował upragniony pokój wśród nas, w naszych sercach i rodzinach i na całym świecie – pełnym konfliktów i nienawiści;

- aby ustały narastające prześladowania chrześcijan na wielu kontynentach;

- abyśmy mogli z radością śpiewać słowa kolędy: „*Chwała na wysokości Boga a na ziemi pokój ludziom dobrej woli*”...

*Z najserdeczniejszymi pozdrowieniami i wigilijną bliskością –*

*Marynia Gabińska*



## „PAMIĘTNIK SYBIRAKA” ŁUCJAN KRÓLIKOWSKI

*... bo kocham dzieci...*

W październiku 2008 r. ukazała się nowa książka o Łucjana Królikowskiego *Pamiętnik sybiraka i tułacza* /wydana przez „Bratni zew” w Krakowie/.

Pierwsza książka autorstwa o Łucjana przekazana przed laty do rąk czytelnika pt *Skradzione dzieciństwo* /wielokrotnie wznawiana/, została napisana - jak sam Autor zaznaczył - na prośbę dzieci sierot, które o. Królikowski pod koniec funkcjonowania osiedla w Tengeru w Afryce Wschodniej w 1949 r., „przemycił” przez Europę: Włochy /Salerno/, Niemcy /Brema/ do Kanady.

Pamiętam, będąc już w Warszawie po powrocie z Afryki - rozpętana kampanię prasową reżimu warszawskiego, który za wszelką cenę chciał przejąć transport 146 dzieci sierot polskich i skierować do polskich domów dziecka, aby wychować na „dobrych obywateli Polski Ludowej”. Z mamą i braćmi śledziłyśmy losy tych dzieci, bo mój brat Tadeusz - chociaż miał 18 lat - po naszym rozstaniu w Afryce dołączył do grupy o. Ł. Królikowskiego. Jechał on wówczas do

starszego brata Stanisława, który po zdemobilizowaniu w Wielkiej Brytanii, znalazł przystań w Kanadzie i tam czekał na niego.

Udało się ocalić dzieci sieroty, które na zesłaniu w Sowietach straciły rodziców i gniazda rodzinne na Kresach, i nie miały do kogo wracać. Stało się to możliwe dzięki zaangażowaniu Stolicy Apostolskiej i przygarnięciu polskich dzieci przez Arcybiskupa Montrealu Joseph’a Charbonneau, człowieka o wielkim sercu. Tym bardziej jest to znamienne, gdyż wszystkie kraje zachodnie odmówiły przyjęcia dzieci polskich, nie chcąc narażać się wówczas reżimowi Stalinowskiemu.

Natomiast książka: *Pamiętnik sybiraka i tułacza* powstała na kanwie zapisków i notatek osobistych o Łucjana Królikowskiego.

Obie pozycje: *Skradzione dzieciństwo* i *Pamiętnik sybiraka i tułacza* wzbogaciły wiedzę o losach polskich „dzieci tułaczy” w czasie II wojny światowej. Podobnie jak wiele innych książek i albumów podejmujących tę tematykę, stanowią one dokument, bo opierają się na relacjach świadków, którzy doświadczyli niebywałego okrucieństwa wojny.

Ojciec Łucjan Królikowski należy do tych szlachetnych i mądrych ludzi, którzy na tułaczce z prawdziwym oddaniem - obok naszych mamus - troszczyli się o nasz rozwój duchowy i intelektualny. Przekazywali nam i wpajali te wartości, które nasz Naród od pokoleń cenił najbardziej. Wielu z nich zostało oddelegowanych z Armii gen. W. Andersa, aby prowadzić pracę duszpasterską i wychowawczą wśród dzieci i młodzieży, która wyszła z Sowietów i została rozesłana do różnych krajów, na odległych kontynentach, daleko od dramatu wojny. Tam we wszystkich osiedlach prawdziwy nurt życia wyznaczały: szkoła, harcerstwo i duszpasterstwo. W tym momencie przywołujemy naszych ukochanych wychowawców, nauczycieli, harcmistrzów, instruktorów harcerskich oraz duszpasterzy, o których pamiętamy i żywimy dla nich bezgraniczną wdzięczność i szacunek. A było ich aż tak wielu!

W wywiadzie udzielonym „Naszemu Dziennikowi” o. Łucjan Królikowski na pytanie dziennikarza - „czym się kierował podejmując tak trudne zadanie opieki nad dziećmi sierotami?” - odpowiedział: „*sam się zgłosiłem, bo kocham dzieci - ...*”, a potem dodał „*... chociaż w Tengeru było wówczas wielu opiekunów znacznie zdolniejszych i bardziej przygotowanych ode mnie, ale każdy z nich wiedział, że ... czeka zaciekle walka o dzieci z reżimem komunistycznym*”.

W dniu promocji książki w październiku 2008 r. we Wrocławiu odbyły się dwa spotkania - jedno z udziałem wszystkich zainteresowanych książką i tematyką w niej podjętą – drugie, bardziej kameralne, dla „Afrykańczyków” i Sybiraków w przytulnej świetlicy - kawiarence przy klasztorze oo. Franciszkanów. Zasiadliśmy w kręgu przy stole. O. Łucjan Królikowski stworzył serdeczną i ojcowską atmosferę. W swojej wypowiedzi z perspektywy człowieka, który zna właściwą hierarchię spraw w życiu, ukazał nadrzędną wartość - którą jest MIŁOŚĆ do Boga i innych ludzi. Odebrałam to jako szczególny testament dla nas.

Ojciec Łucjan emanuje pokojem i miłością. Wydaje się być żywym wypełnieniem franciszkańskiego charyzmatu *POKÓJ i DOBRO*. Zachęcił nas do wypowiedzi, do przywołania wspomnień. Słuchając bardzo osobistych wynurzeń naszych koleżanek i kolegów - trudno było powstrzymać łzy, których nikt z nas się nie wstydził. Były to łzy oczyszczające nas i tworzące jeszcze ściślejsze więzi wzajemnego zaufania.

Zastanawiałam się skąd Ojciec czerpie entuzjazm i siły? W przyszłym roku 2009 zamierza odwiedzić Polskę w swoje 90. urodziny. Już dziś oczekujemy na to spotkanie...

*Marysia Gabiniewicz*

---

## Boże Narodzenie 2008

*"Dziecię nam się narodziło Syn został nam dany" (Jz9,5).*

Jezus Chrystus, Mesjasz, Pan, przyszedł do ludzi jako Dziecię bezbronne, słabe i kruche jak opłatek, by nauczyć człowieka miłości.

A żebyśmy mogli uwierzyć w miłość, On sam - Żywy i Prawdziwy Bóg stał się Miłością.

Tylko miłość jest tak cicha, tak pokorna i delikatna, jak Jezus ukryty w Hostii!

W cichej adoracji klękniemy  
u stóp Jezusa w ramionach Matki  
i rozważmy tę nieogarnioną miłość,  
o której mówi nam Żłóbek Betlejemski.

*Grażyna Czechowska*

***Kochani,***

***Pozwólm by miłość Boża napełniła i rozjaśniła nasze życie. Zaufajmy do końca Bogu, który jest samą Miłością i pozwólm się prowadzić Jego drogami ...***

***Niech Ten, który przyszedł, by wyzwolić nas z ciemności, będzie dla nas prawdziwie***

***"Przedziwnym Doradcą, Bogiem Mocnym, Odwiecznym Ojcem, Księciem Pokoju". (Iz 9,5).***

***Niech będzie dla nas Wszystkim ...***

***Szczęść Boże w Nowym Roku !***

***Rodzina Rodzin  
Parafia Św. Stefana w Warszawie***

---

Grodno – Boże Narodzenie 2008 roku

## Moi Drodzy!

Na Wigilijny Wieczór i na radosny czas Bożego Narodzenia oraz na Nowy Rok Pański 2009 - przesyłam najlepsze życzenia.

- Niech - Dziecię Jezus; hojnie udziela Swoich darów.. i błogostawi.  
Niech dni Nowego Roku, okażą się szczęśliwe i przyniosą wiele dobra i życzliwości od ludzi.  
Niech Maryja, Matka Zbawiciela, otacza Swoją opieką.

Z Chrystusowym pozdrowieniem  
zapewnieniem o pamięci modlitewnej  
**Bp. Aleksander Kaszkiewicz**

Ruch Apostolski Rodzina Rodzin

Warszawa, dnia 8 grudnia 2008r.

Jego Eminencja  
**Ksiądz Arcybiskup**  
**Kazimierz Nycz**  
Metropolita Warszawski

### **Drogi Księżu Arcybiskupie!**

Wasza Eminencjo!

Jako upoważnieni do jego reprezentowania przedstawiciele Ruchu Apostolskiego „Rodzina Rodzin”, zwracamy się do Waszej Eminencji z gorącą prośbą o rozważenie możliwości wydania stosownego dekretu, mocą którego, ksiądz Feliks Folejewski SAC, zostałby skierowany do pracy duszpasterskiej w Rodzinie Rodzin.

Przed ponad 50 laty Prymas Tysiąclecia – Ksiądz Stefan Kardynał Wyszyński, powierzył Księżom Pallotynom troskę duszpasterską o powstający wówczas ruch rodzinny, któremu nadał nazwę „Rodzina Rodzin”. Przez cały ten okres Księża Pallotyni wraz z paniami z Instytutu Prymasowskiego służyli nam z ogromnym oddaniem, współtworząc Ruch i formując duchowość jego członków. Do najwierniejszych z wiernych należy ksiądz Feliks Folejewski, który przez 50 lat swego kapłaństwa służył i nadal wiernie służy Rodzinie Rodzin, dzieląc z nami dobre i złe chwile. Wierna przyjaźń, jaką Ksiądz Feliks obdarza kolejne (już czwarte) pokolenia Rodziny Rodzin, może być wzorem troski duszpasterskiej. Ksiądz Feliks Folejewski jest przez nas uważany za Ojca Duchownego Rodziny Rodzin. Z tego, co jest nam wiadomo, ksiądz F. Folejewski służy Rodzinie Rodzin w zgodzie z ustnie wyrażoną wolą Księdza Prymasa Józefa Kardynała Glempa – poprzedniego biskupa ordynariusza. Wiemy też o gotowości Władz Prowincjalnych Księży Pallotynów, do zaakceptowania, na drodze prawnej, faktycznie pełnionej posługi księdza Feliksa w Rodzinie Rodzin.

Zdajemy sobie sprawę, że jesteśmy jeszcze w trakcie prac nad zorganizowaniem na nowo Ruchu w celu nadania mu większej dynamiki. Powoli zdają się już kształtować zasady dalszego działania. W tej sytuacji widzimy palącą potrzebę uregulowania statusu księdza Feliksa. Ksiądz Arcybiskup, mocą przysługującej mu władzy, jest w stanie minimalizować niedostatki obecnej organizacyjno-prawnej sytuacji Ruchu.

Z synowskim zaufaniem zwracamy się więc do Księdza Arcybiskupa, aby jak Ojciec zechciał pochylić się nad Rodziną Rodzin i życzliwie, z pełnym zrozumieniem, potraktował naszą prośbę.

Polecając Waszą Eminencję Bożej Opatrzności, pozostajemy z głębokim uszanowaniem.

Podpisali: Małgorzata Kowalik, Krzysztof Broniatowski, Piotr Kordyasz, Michał Rogala



Biskup Tadeusz Dikus

Warszawa, 16 grudnia 2008 r.

Nr 5722/A/2008

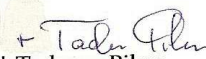
#### **DEKRET**

Mając na względzie potrzeby duchowe Archidiecezji Warszawskiej oraz w celu zapewnienia właściwej opieki duszpasterskiej dla Ruchu Apostolskiego Rodzina Rodzin, niniejszym, w porozumieniu z Księdzem Prowincjałem Prowincji Chrystusa Króla Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego, powierzam troskę duszpasterską o wyżej wymieniony Ruch **Przewielebnemu Księdzu Feliksowi Folejewskiemu SAC**.

Uczestników Ruchu Apostolskiego Rodzina Rodzin oraz Wielebnego Księdza Opiekuna polecam macierzyńskiej trosce Maryi – Królowej Polski i wszystkim z serca błogosławię.

  
Ks. dr Janusz Bodzon  
Wicekanclerz Kurii



  
† Tadeusz Dikus  
Biskup Pomocniczy  
Archidiecezji Warszawskiej  
Wikariusz Generalny

**TERMINY STAŁE:**

**środy**

- godz. 17.00 Adoracja Najświętszego Sakramentu
- godz. 18.00 Msza Święta

**piątki II i IV**

- godz. 19.30 spotkania **grupy św. Józefa**

**III niedziela miesiąca**

- godz. 10.00 spotkania **młodzieży gimnazjum i liceum**
- godz. 10.00 spotkania **opiekunów grup**

- godz. 16.00 - **Grupa Młodych Małżeństw Matki Bożej Niepokalanej** rozpoczęcie Mszą Świętą. Zapraszamy też z małymi dziećmi.  
Kontakt: Nell i Wojtek: 822 64 06, 0609 716 923

**IV niedziela miesiąca**

- godz. 10.00 spotkania **dzieci szkoły podstawowej**
- spotkania rodziców tych dzieci i spotkanie **grupy M.B. Wychowawczyni**

**SPOTKANIA OKOLICZNOŚCIOWE:**

28 grudnia w niedzielę **Święto Świętej Rodziny – Święto Patronalne Rodziny Rodzin i Oplątek**  
godz. 10 - **Msza św. pod przewodnictwem Księdza Arcybiskupa Kazimierza Nycza Metropolity Warszawskiego.**  
**Po Mszy świętej błogosławieństwo rodzin przez ks. Arcybiskupa i Oplątek**

6 stycznia **święto Trzech Króli** godz. 18 **Msza św. i do godz. 21 świąteczne kolędowanie**

18 stycznia - **III niedziela**  
**godz. 10 Msza św. Spotkanie Opiekunów**

**Serdecznie zapraszamy!**

**OŚRODEK RODZINY RODZIN**

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa  
tel./fax. (22) 621 02 82  
e-mail: [xmarekszumowski@wp.pl](mailto:xmarekszumowski@wp.pl)  
ks.Marek Szumowski 0-608 441 508; 0 22 654 64 62  
Agata Gierałtowska 0 501 090 267;

**BIULETYN RODZINY RODZIN**

Redakcja: Grupa św. Józefa  
Jacek Nitka: [jaceknitka@op.pl](mailto:jaceknitka@op.pl)  
Małgorzata Kowalik:  
[malgorzatakowalik2@neostrada.pl](mailto:malgorzatakowalik2@neostrada.pl)  
Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania artykułów oraz zmiany tytułów nadesłanych tekstów.

**Od redakcji:**

Pragniemy, aby „Biuletyn Rodziny Rodzin” był także łącznikiem między naszymi grupami i rodzinami, abyśmy żyli wspólnotą. Chcielibyśmy informować o życiu i pracy w naszych grupach, wymieniać doświadczenia wynikające z comiesięcznych spotkań. Chcemy wspólnie cieszyć się z narodzin, dziękować Bogu za ważne jubileusze, wspólnie omadlać trudne sprawy, uczestniczyć w odejściach do Ojca naszych bliskich. Chcemy stworzyć możliwość dzielenia się tym wszystkim, co jest ważne w naszym życiu. Dlatego proponujemy, abyście pisali do biuletynu, a te Wasze listy czy informacje w miarę wolnego miejsca będą umieszczone w następnych numerach.

Teksty prosimy przekazywać do opiekunów grup albo przysyłać na adresy poczty elektronicznej e-mail do redakcji.